

Kto przygarnie lwówecki schron?

Napisano dnia: 2018-07-06 08:48:59



Od 2012 roku stoi za siatką, zaniedbany i niechciany. Mróz, śnieg, czy deszcz, nie mają znaczenia, skoro od lat niszczeje zapomniany na placu ZBGKiM. Były piękne plany, obwieszczane sześć lat temu przez władarzy; mówiono o odrestaurowaniu i „ustawieniu bunkra w takim miejscu, by każdy mógł go zwiedzić”. Oczywiście obiekt jest poniemiecki, niespecjalnej urody, a do tego mały i nadal brak pomysłu na jego wykorzystanie... Z drugiej strony jest jednym z nielicznych obiektów związanych z drugą wojną światową na terenie Lwówka Śląskiego. Stanowi namacalny dowód sześciu lat tragicznej historii całej Europy, zwłaszcza dla polskiego narodu.



fot. archiwum Lwówecki.info 2014 r

Pierwsze jedno- i dwuosobowe schrony wartownicze, powstały tuż przed wybuchem wojny w 1939 roku. Miały na celu zapewnić ochronę przed odłamkami przez wybuchy granatów lub ostrzeliwanie lekką bronią palną. Osobom przebywającym wewnątrz takich schronów nie zapewniano ochrony gazowej, ani ocalenia na skutek trafienia bombą lotniczą, pociskiem z czołgu bądź armaty. Ustawiano je masowo na terenach zakładów produkcyjnych, przy obiektach kolejowych, w pobliżu ważnych budynków publicznych, ale także w placówkach zaopatrzeniowych Wehrmachtu. Wiele z nich dodatkowo wyposażona w telefon i oświetlenie elektryczne.

Obiekt z Lwówka Śląskiego miał za zadanie chronić wejście do gazowni, gdzie obecnie znajduje się POLOmarket oraz plac parkingowy. Podobnie jak większość tego typu obiektów, tutejszy schron był wykonany z żelbetonu, zapewne przez firmę DYWIDAG z Drezna (Dyckerhoff & Widmann AG). Zgodnie z wymaganiami Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy, było kilka wariantów małych schronów, jednak w naszych okolicach najczęściej spotykaną formą walcowe korpusy nakryte stożkowym daszkiem (por. zakłady odzieżowe w Gryfowie i Giebułtowie, zaporą w Pilchowicach).

Do wnętrza wchodziło się po otwarciu niewielkiej, acz grubej kłapy, zamykanej od wewnątrz. Ponadto schron był wyposażony w wizjery dla możliwości obserwacji otaczającego terenu. Nie znam wagi lwóweckiego obiektu wartowniczego, jednak większość Splitterschutzzellen posiadała wagę ponad 3 tony.



Są miejsca na Dolnym Śląsku, gdzie betonowe obiekty ochronne wykorzystuje się do żywych lekcji historii dla dzieci i młodzieży oraz rozwoju ruchu turystycznego. Niejednokrotnie pomalowane w barwach ochronnych, stanowią ciekawą scenografię innych obiektów historycznych. W Kamiennej Górze zgromadzono nawet kilka różnych schronów wartowniczych przy kompleksie zwanym: „Projekt Arado - Zaginione laboratorium Hitlera”. Wewnątrz, kilkunastu rekonstruktorów, nie tylko oprowadza wycieczki długą, podziemną trasą, lecz urozmaica ją interaktywną zabawą i specjalnymi pokazami. Wewnątrz można obejrzeć m.in. jak przed kilkudziesięciu laty pracowali polscy więźniowie przymusowi, jakie tajne bronie wytwarzała Trzecia Rzesza (pocisk V-1 i rakietą V-2) oraz wielki model firmy ARADO, która miała w Kamiennej Górze biuro projektowe i gdzie rzekomo powstał najbardziej nowatorski projekt II wojny światowej, mityczny samolot-skrzydło Arado 555.

Z kolei w Lubaniu betonową wartownię ustawiono przy „Wystawie Schron”, obecnie jednej z głównych atrakcji historycznych Lubania. Po zejściu pod ziemię, znajdujemy się w 100-metrowym schronie przeciwlotniczym, w którym przebrany przewodnik oprowadza turystów po ekspozycji dawnego sprzętu oraz pokazuje zdjęcia z 1945 roku. Od czasu do czasu oba lubańskie schrony stanowią tło inscenizacji historycznych, które przyciągają tłumy gapiów.



Foto: eLuban.pl

Dziś na terenie Lwówka Śląskiego znajduje się kilka podziemnych schronów, np. pod ratuszem, w miedzymurzu obok Baszty Lubańskiej, pod Pałacem Książęcym, w piwnicach klasztoru OO. Franciszkanów. Osobiście żałuję, że nie można wykorzystać wielokondygnacyjnej, XIX-wiecznej słodowni (kubatura 6.500 m³), stojącej naprzeciw Browaru, by utworzyć w niej muzeum. Wartość tego budynku podnosi fakt, iż związany jest długą tradycją produkcji miejskiego piwa, a ponadto w jego piwnicach znajduje się największy schron w Lwówku Śląskim, mogący pomieścić nawet 300 osób! Niestety właściciel zabytkowego budynku tj. Gmina Lwówek Śląski, od 2011 roku chce go sprzedać, a nawet rozebrać!



Mimo to, czasem się rozmarzę... i pod powiekami widzę niezwykle muzeum na ulicy Traugutta, przy którym stoi odrestaurowany schron wartowniczy, a grupa miejscowych pasjonatów przygotowuje raz po raz w rekonstrukcje historyczne, zaś przebrani muzealnicy oprowadzają turystów z wypiekami na policzkach. A może nie warto mieć nadziei i lepiej poszukać nowe lokum dla małego schronu? Jest prywatne „muzeum” techniki na ul. Jaśkiewicza, gdzie stoją m.in. dwa pojazdy militarne. Tylko, że miejsce to nie wiadomo do kogo należy, kiedy jest otwarte i czy faktyczne jest to „muzeum”, czy tylko plac ze starymi pojazdami?

Nap. Szymon Wrzeński - historyk, geograf, absolwent Instytutu Politologii, autor książek regionalnych, m.in. „Lwówek Śląski w Polsce Ludowej” (do nabycia w lwóweckim Punkcie Informacji Turystycznej), „Napoleon nad Bobrem i Kwisą”, „Zamek Czocho w Polsce Ludowej”, „Tajemnice zamku Grodziec i pałacu ambasadora III Rzeszy”. Książki dostępne w księgarni internetowej pod linkiem: www.bonito.pl/autor/szymon+wrzesinski